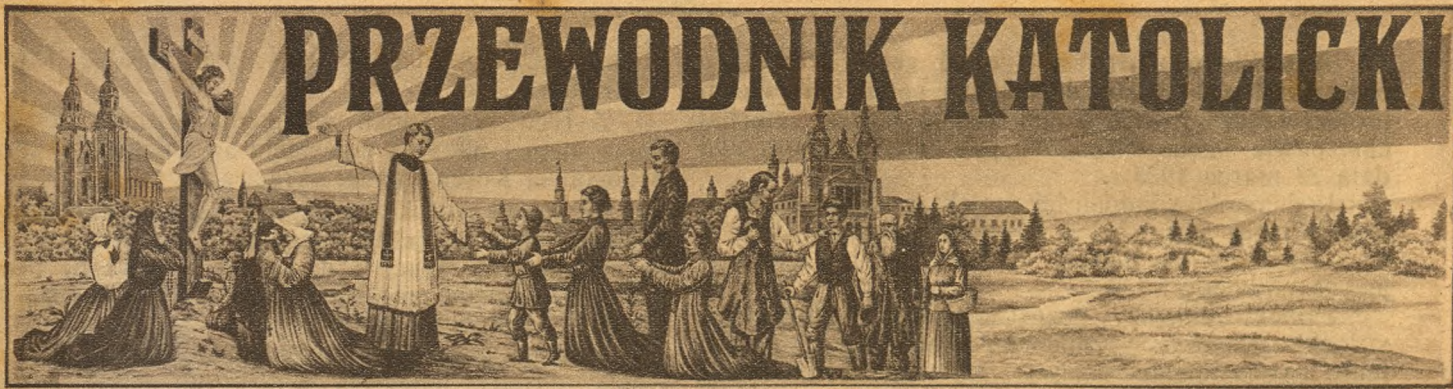




Redaktor:
X. Stanisław Ciążyński
w Poznaniu.
Telefon Redakcji: 2678.

Pismo ilustrowane dla Rodzin katolickich

z dodatkami:
„Dom Rodzinny“, „Słowo Boże“ i „Opiekun Dzieci“.

Adres do wszelkich przesyłek:
„Przewodnik Katolicki“
Poznań, Aleje Marcinkowskiego 22.
Telefon Administracji: 3613.

Przedpłata za „Przewodnik Katolicki“ w III. ćwierćroczu 1923. wynosi: w ekspedycji i w agencjach miejscowych 5000 mk., na pocztę łącznie kosztów manipulacyjnych 6065 m., w agencjach zamiejscowych i pod opaską 6000 m. — Cena ogłoszeń 500 mk. za milimetr.

Ogłoszenia z Niemiec przyjmuje biuro „Par“ w Poznaniu lub Berlinie S. W. 68, Neuenburgerstr. 4.
Pocztowe konto czekowe: P. K. O. nr. 200 032 Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha w Poznaniu.

Nr. 26.

Poznań, dnia 1 lipca 1923 roku.

Rok XXIX.

O WOLNOŚĆ KOŚCIOŁA.

Damiętny w dziejach Kościoła katolickiego i historii świata jest rok 313, w którym cesarz Konstantyn Wielki wydał edykt medjolański. Poniewieranemu i prześladowanemu Kościołowi nadał wolność. Po trzystu latach mógł Kościół katolicki wyjść z katakumb; opadły kajdany, którymi go pogaństwo obciążyło; spełniły się tęsknoty snute przez wszystkie modły Kościoła błagalną nutą o wolność i wywyższenie Kościoła.

Od owej chwili Kościół katolicki mógł swobodnie spełniać wielkie posłannictwo zlecone mu przez Chrystusa; pouczać lud o prawdzie Bożej, prowadzić go do świętych Sakramentów, źródeł nadprzyrodzonego życia Bożego i kierować nim w drodze do wiecznego szczęścia.

Niestety w ostatnich wiekach narody i państwa nowe usiłowały Kościołowi nałożyć jarzmo i skrepować jego wolność działania.

Słusznie przed kilkunasty laty skarżyli się biskupi katoliccy: „Gdzie znajdziemy

kraj, w którym Kościół posiada tę miarę wolności, jaką mu nadał Konstantyn i jaka mu się należy? W tylu krajach zamiast błogosławieństwa pokoju widać walkę zaciętą; zamiast wolności widzisz nieszczerne starania, by zacieśnić swobodę ruchów i wstrzymać swobodny rozwój Kościoła, osłabić jego wpływ, wykluczyć go ze szkoły, z prawodawstwa, z życia publicznego, spętać nawet jego działalność dobroczynną, podciąć kwitnące drzewo jego zakonów, a wszystkie objawy życia śledzić podejrzliwym okiem.“

A przecież Kościół, któremu Chrystus dał wyraźny rozkaz, aby szedł na cały świat i nauczał wszystkie narody, by były poświęcone w prawdzie, ma najświętsze prawo do zupełnej wolności w pracy nad uświęceniem i zbawieniem dusz.

Kościół powinien w swej dziedzinie pozostać tak nietykalnym i wolnym, jak państwo w swojej.

Tej wolności Kościół katolicki na ziemiach polskich pod rządami zaborczymi nie posiadał. Krępo-

wano jego swobodę działania na każdym kroku. Wszelkimi sposobami usiłowano działalność Kościoła uzależnić od władzy państwowej. Wydano szereg ustaw, które każdy katolik uważać musiał za pogwałcenie wolności Kościołowi należnej. Krępowano i prześladowano także nasz naród w swobodnym jego rozwoju; uchwalano przepisy i prawa, urągające wprost sprawiedliwości i sprzeciwiające się odwiecznym prawom każdego narodu.

Ale wszystkie te przepisy i ustawy barbarzyńskie z chwi-



Paś baranki moje, paś owce moje (św. Jan, rozdział 21).

lą zmartwychwstania Polski stracili swą moc obowiązującą; kasowano je jedną po drugiej. W Wielkopolsce już za czasów rewolucji po sromotnej klęsce Niemców usunięto wszystkie przepisy antypolskie.

Zdawało się, że rząd polski natychmiast zabierze się także do usunięcia praw i przepisów wydanych przez wrogów, a dążących do skrepowania Kościoła w świętej jego działalności.

Lata minęły — i nic w tej sprawie ze strony władz państwowych nie uczyniono.

Wreszcie w marcu r. b. rząd gen. Sikorskiego postanowił zabrać się do dzieła i podał odpowiedni projekt rządowy. Co o nim sądzić należy, niechaj nam powie pismo biskupów polskich, wysłane pod datą 22 marca 1923 r.

Podany do wiadomości projekt rządowy ustawy o zniesieniu ograniczeń Kościoła uważają Biskupi za niemożliwy dla dalszej dyskusji, a to z następujących powodów:

Projekt niniejszy pozostawia w b. zaborze austriackim zupełnie niezmienny stan rzeczy. Wobec tego antykościelne ustawy majowe, które nawet w Austrii nie były w praktyce stosowane, mógłby każdorazowy rząd wykonywać.

Projekt ten pozostawia zupełnie nienaruszone ustawy w b. zaborze pruskim. Jakkolwiek ogólna ustawa (art. 5 ustawy z d. 1. 8. 1919 r.) usunęła w teorii antykościelne normy prawne, to jednak w praktyce były one wszystkie dotąd stosowane. Skoro więc i teraz w projekcie rządowym nie ma wymienionych konkretnych ustaw, któreby należało uchwalić, przeto nienormalny stan rzeczy będzie trwał nadal.

Projektowane zniesienie ograniczeń w b. zaborze rosyjskim dotyczy tylko mało znaczących i drugorzędnych ustaw, głównie zaś antykościelne ustawy pozostawia nadal w swej mocy.

Nadanej przez art. 113 Konstytucji z d. 17 marca 1921 r. samodzielności związków wyznaniowych w zakresie majątkowym, z której to samodzielności katolickie wyznania korzystały i korzystają — projekt rządowy nie tylko nie zapewnia Kościołowi katolic-

kiemu, lecz owszem w poważnej mierze krępuje i ogranicza.

Z tych wszystkich względów projekt ten pod firmą niemal fikcyjną zniesienia ograniczeń, w istocie pozostawia Kościół nadal skrzepowanym.

Ponieważ zaś dawno ustawy rządów zaborczych, które według projektu, pozostają nienaruszone, są przeciwne Konstytucji z d. 17 marca 1921 r., przeto i z tego względu musimy projekt ten uważać za niezgodny z Konstytucją.

»Nie możemy więc my Biskupi, choćby tylko moralnie, udzielać poparcia projektowi ustaw antykościelnych i autorytetem naszym ponosić za nie moralnej odpowiedzialności, podsycać złudzenie w społeczeństwie, że zostały usunięte, a faktycznie je utrwałać. Musimy też lojalnie oświadczyć, że gdyby Rząd przy tem stanowisku, jakie zajął w swym projekcie dalej trwał, nie moglibyśmy spokojnie tolerować ucisku prawnego Kościoła i bylibyśmy zmuszeni zająć obronne stanowisko«.

Obecnie p. prezydent ministrów Witos w wygłoszonym w sejmie programie nowego rządu zapowiedział także zniesienie ograniczeń Kościoła katolickiego w Polsce. Czy nareszcie sprawa zostanie załatwiona według sprawiedliwości i w myśl Kościoła, to zależy nie tylko od dobrej woli rządu, lecz przede wszystkim od energicznej postawy katolickiego społeczeństwa, które sprawie tej bacznie powinno poświęcić uwagę. Naród, w którego rycerskim łonie zawsze do wolności ogień płonął, winien wiernie stać na straży wolności Kościoła w Polsce.

Słuszna nazwa.

Wiadomo już Czytelnikom, że zwolenników Hodura nazywają Polacy w Ameryce »warchołami«. I słuszna jest dla nich ta nazwa. Kogo bowiem nazywamy warchołem? Oto człowieka siejącego niezgodę, wicherzyciela, klótnika, awanturnika. A Hodurowcy szerzą taką niezgodę i zamęt wśród ludu polskiego. Zaczeli to czynić już dawno przed wojną w Ameryce, a obecnie wicherzą w Polsce.

Działalność Hodura i jego zauszników jest istotnie najgorszego rodzaju warcholstwem, bo sekta ich jest i schizmą i herezją.

Jest najpierw schizma. Cóż to jest schizma?

To oderwanie się od Kościoła katolickiego i wypowiedzenie posłuszeństwa głowie tegoż Kościoła, Ojcu św. To jawny bunt przeciw jedynej prawowitej władzy w Kościele Chrystusowym i rozrywanie tej jedności, jaka z woli Bożej w tym Kościele ma zawsze panować. Z woli Bożej ma panować jedność w Kościele Chrystusowym i z woli Bożej tenże Kościół jest tylko jeden, bo »jedna owczarnia i jeden pasterz« ma być — wedle słów Chrystusa. Tym jedynym Kościołem Chrystusowym był i jest nie prawosławny — wschodni, bo ten powstał dopiero w 1054 r., ani luterski, bo Luter dopiero w 1517 r. zaczął głosić swe błędy, ani Hodura t. zw. Kościół Narodowy, bo Hodur dopiero w 1897 r. wystąpił z Kościoła katolickiego, lecz jest tylko Kościół rzymskokatolicki, bo tylko on sięga swym początkiem czasów Apostolskich i Chrystusowych. Kto więc jak Hodurowcy od tego Kościoła się odrywa i bunt w nim szerzy, ten chce zniszczyć dzieło Boże, ten staje do walki z Chrystusem, bo chce podzielić jego jeden Kościół na części i woła: Nie w Kościele katolickim, ale tu u nas jest prawdziwy Kościół Chry-

stusa. A takie postępowanie nazywa się schizmą czyli odszczepieństwem.

Ostrzega nas przed takimi buntownikami P. Jezus: »Jeśli by wam kto rzekł: Oto tu jest Chrystus albo tam, nie wiercie. Albowiem powstaną fałszywi chrystusowie i fałszywi prorocy tak, iżby wprowadzili w błąd, gdyby to było możliwe, nawet i wybranych«. Aby łatwiej nieświadomionych w błąd wprowadzić, Hodurowcy nie wahali się nawet swoje odszczepieństwo nazwać »kościółem katolickim«. Zuchwałość ta tem większa, jeżeli zważymy, że grzeszą oni nie tylko nieposłuszeństwem dla Głowy Kościoła katolickiego, lecz i w nauce wiary dopuszczają się coraz to liczniejszych błędów. Sekta ich stała się ze schizmy także herezją czyli kacerstwem, błędowierstwem. Jest to tylko naturalnem następstwem każdego odszczepieństwa, gdyż z jednej strony, po zerwaniu łączności z Rzymem brak każdej sekcie trwałego fundamentu w nauczaniu wiary, jakim jest opoka Piotrowa czyli Ojciec św.; a z drugiej strony, już nienawiść do tegoż Kościoła katolickiego, od którego się oderwali, prowadzi sekciarzy do głoszenia innych prawd wiary.

Jakie są najważniejsze błędy w herezji Hodura?

Najpierw nie wiadomo dokładnie, czy Hodurowcy wierzą w bóstwo P. Jezusa, czy też tylko uznają Go za świętego wysłańca Bożego. Bo w urzędowym wyznaniu wiary tak mówią o Chrystusie Panu: »Wierzę, że Chrystus Pan był wysłannikiem Boga, jednej z nim jaźni«. Co znaczą słowa: jednej z nim jaźni? Mają niby oznaczać ścisłą łączność między Bogiem a Chrystusem. Ale czy oznaczają także zupełną równość w bóstwie? Może przywódcy sekty, umyślnie tak się mętnie wyrażają? Dlatego, że sami wątpią o tem, że Jezus Chrystus był Bogiem. Nie inne jest też ich mniemanie o Niepokalanem Poczęciu Najśw. Marii Panny. Ich »katechizm katolicki« (tak

szelmy nazwali zbiór prawd przez Hodura głoszonych) wykazuje w pozdrowieniu anielskiem czyli w »Zdrowaś Marjo« taką zmianę: »Bądź pozdrowiona, łaską udarowana«. A więc nie jak my mówimy »łaskiś pełna« i jak ongi archanioł Gabriel powiedział lecz »łaską udarowana«. Każdy przyzna, że drobna ta na pozór zmiana prowadzić może do zaprzeczenia Najśw. Marji Pannie przywileju Niepokalanego Poczęcia.

Jak inne sekty protestanckie, tak i Hodurowcy głoszą, że wystarczy wierzyć tylko w to, co Pismo św. podaje, a ustnego nauczania czyli Tradycji nie uznają, choć sam P. Jezus nic nie napisał ani Apostołom i ich następcom pisać nie kazał, lecz tylko nauczać wszystkiego, cokolwiek im powiedział.

Lecz na tem nie koniec. Choć buntownicy z obozu Hodura Pismo św. niby uznają za Objawienie Boże, to jednak nie wierzą we wszystko, o czem to Pismo św. wyraźnie mówi i naucza, lecz tylko w to, co im się akurat podoba. A nie podoba im się — odstępują od wiary rzymsko-katolickiej przedewszystkiem nauka o karach wiecznych w piekle, dlatego twierdzą, że piekła niema ani szatanów, choć Pismo św. i P. Jezus najwyraźniej o nich naucają.

Naukę o Sakramentach św. Hodurowcy przeinaczają nie do poznania. Odrzucają spowiedź św., odmawiają kapłanom prawa i mocy rozgrzeszania wbrew słowom Chrystusowym. Komunię św. każą przyjmować pod dwiema postaciami. Odrzucają sakrament kapłaństwa i małżeństwa. Skurczyła się u nich liczba sakramentów — więc wymyślili nowy: sakrament słuchania Słowa Bożego.

Kościół rzymski — powiadają — nie jest prawdziwym kościołem Chrystusa; za to rozmaite sekty są częściami Kościoła Chrystusowego.

Głoszenie takich bzdurstw niedorzeczności i sprzeczności jest naprawdę nawet czemś gorszym niż warcholstwo, jest poprostu szyderstwem i drwinami, jest bluźnieniem Chrystusowej nauce.

Nie dziwić się, że w rozmaitych miasteczkach, gdzie Hodurowcy zarzucają swoje sieci, lud katolicki wierny i światły owych nieproszonych siewców błędnej wiary przyjmuje tak jak na to zasługuje, — z uśmiechem pogardy i politowania.

J. K.

Za wiarę i polskość.

Wspomnienia z walki kulturowej.

(Z teki pośmiertnej śp. X. Tomasza Ruskiewicza.)

(Ciąg dalszy.)

Komisarz nader gorliwy urzędnik, przez ten mur koszyków chciał się do mnie przedostać, aby mi krzyknąć, że mnie aresztuje. Było to bowiem nagle zwyczajem u niewiast, że do kościoła z czterograniastymi koszykami, w których była książka do nabożeństwa się udawały. Gdy więc jedną kobietę komisarz popchnął, ta obrażona:

— Ty psiawiaro! co ty mnie będziesz pchał — i takiego mu dała sztuczką, że komisarz przechylił się przez kupę zmarzłego śniegu i upadł jak długi. Podniósł się przy pomocy żandarmów, ale zięjący zemstą, wpadł do mieszkania i zawołał do p. landrata:

— Panie landracie, oto nowe przekroczenia praw majowych — i poczał wyliczać, jakich zbrodni się znów dopuściłem.

Pan landrat, mąż zacny, wskazał mu tylko na zanoszącą się od płaczu moją matkę i siostrzyczkę.

I tak go odprawił. Potem w prośby, żebym z parafji się wyniósł, gdyż to mu sprawia przykrość, że się niepotrzebnie upieram. Gdy tak mi przekładał, posłyszałem jakiś niezwykle pomruk poza oknami; odchyliłem firanki i com ujrzał? Wskazałem landratowi to, na co się zanosi. Oto mimo mojej ostrzegawczej mowy w kościele, lud się uzbroił w cepy, widły, kosy i w co który mógł i w groźnej stanął postawie.

Widząc landrata co się dzieje, oświadczył mi, że nie chce nikogo na nieszczęście narażać i że beze mnie odjeżdża, prosił atoli, abym go na nieprzyjemności nie narażał i sam dobrowolnie parafję opuścił, poczem z komisarzem i żandarmami odjechał. Wkrótce jednak powtórnie przyjechał po mnie i wachmistrzowi żandarmów do Trachenberga na granicę Śląska kazał mnie odstawić.

Nie mając pieniędzy na dalszą podróż, udałem się do Wrocławia i stamtąd telegraficznie poprosiłem hr. Cecylię Działyńską, która mi też com potrzebował niezwłocznie przysłała. Jako banita udałem się wtedy do Rymanowa w Galicji do pp. hr. Potockich.

Pobyt w Galicji.

Zima była sroga, mój ubiór nie chronił niestety przed zimnem, do tego kolejki nie były opalane, zimno było takie, że jak to mówią, sowy piszczały. Po drodze tak mi mróz dokuczał, przyznam się, że mi się jak dziecko rozplakał. Przepraszam Szan. Czytelników, że tak otwarcie piszę, ale czy może być inaczej, kiedy dziś opisując tę moją biedę, samo wspomnienie owych bolesnych chwil — gorzkie tży mi z oczu wyciska. Bolesne, ach nader bolesne były to chwile, jakie się przechodziło, bo jakże było zapomnieć o tem, że nie tylko ja sam, ale matka i siostra, które zostały na plebanji w Sowinie, w nader smutnem znajdowały się położeniu.

Był już koniec marca, ale pod Karpatami, któredy kolej się ciągnęła, zima jeszcze panowała ostra. Dziwna tam jednak ta zima. Jechałem, gdy linja kolejowa się skończyła, (tak było dawniej, dziś może jest inaczej) — furmanką do Rymanowa, aż tu naraz śnieg tak gęsty zaczął spadać, że woźnicy na koźle nie było widać, a konie ze strachu przysiadły. Tak zajechałem do Rymanowa. Państwo Potoccy uprzedzeni o moim przyjeździe, otwartymi przyjęli mnie rękami. Był to koniec mej podróży... Było to w r. 1874.

Pan Stanisław hr. Potocki, był to człowiek wielkiej dobroci i szlachetności, a p. hr. z domu hr. Działyńska Potocka, od wszystkich wielbiana, dla cnót niezrównanych i dobroci niezgłębionej, której szlachetne imię zna może i dziś jeszcze każde dziecko, jak Karpaty długie i szerokie. Zajęcia tu nie miałem żadnego, chyba tylko, że codziennie siedłem do kościoła i odprawiałem mszę św.

Miasteczko Rymanów leży na dość wysokiej górze, pałac zaś w dolinie nad rzeką Łabą, która dość wąska zazwyczaj, gdy w górach deszcze spadały, stawała się strumieniem porywającym, unoszącym na grzbiecie swoim belki drzewa, a nieraz całe chlewy i domostwa. Ale jak prędko urosła, tak też prędko opadła. Okolica była przepiękna, jakich zresztą w Karpatach nie ma. Jestem miłośnikiem przyrody i zachwycam się nią często, ale tak pięknych widoków na całodziennych moich wycieczkach nawet we Włoszech nie widziałem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

STRAŻNICZKA KARPAT.



Herb Rumunji.

dłem nad modrym Dunajem i uzboczu Karpat, witała monarchę szczęśliwego, co połączył wszystkie prowincje narodowo-rumuńskie i osiągnął cel, do którego wzdyhamy jeszcze i tęsknimy — całkowite zjednoczenie!

W stosunkach z Rumunją i Rumunami uwzględnić i rozróżnić trzeba historję czyli przeszłość czasów po wojnie światowej. Kiedy Kinga, żona Bolesławowa, rzuciła pierścień w głąb salin bocheńskich, kto wie, czy święty kruszec nie był wydobyty z łona Karpat kilofem i ręką górnika Rumuna, a obrobiony dłonią złotnika włoskiego lub francuskiego. A kiedy do wydobywania soli sprawnych potrzeba było sztygarów-przewodników, możliwa i prawdopodobna rzecz, iż przybyli oni z Karpat i byli choć niektórzy z pochodzenia Rumunami. Jednakże tej nazwy »Rumun«, »Rumunja« w dawnych wiekach nie używała bynajmniej. W historii polskiej występują Wołochowie, w historii powszechnej jako najstarsi mieszkańcy dzisiejszej Rumunji zjawiają się Dakowie. Rzymianie ich ujarzmili i — założyli kolonje w kraju Daków (Dacji), a ze zmieszania przybyszów rzymskich z tubylcami powstał ośrodek narodowości rumuńskiej. Wołochowie stykają się z Rusią, a z Polską na dobre zetknęli się w tym czasie dopiero, kiedy Kazimierz Wielki zajął Ruś ze Lwowem i zbliżył granice Polski do Bukowiny, Podola i Besarabji. Kupcy lwowscy dobrze musieli znać Wołochów, przez ich kraj bowiem

Węzły historii. potargane przez długoletni okres niewoli, nanowo zaczynają się splatać: Polska, która już za Bolesława Chrobrego weszła w styczność z krajami naddunajskimi, dzisiaj związana przymierzem z królestwem rumuńskim, państwem rozsia-

stepowy i pustynny jechali karawaną do ujścia Dniestru, Bohu i Dunaju nad morze Czarne z produktami z Polski, a wwozili rzeczy, które im dostarczali Grecy i Senneńczycy głównie. Wołochowie trudnili się wtedy pasterstwem i być może, niejedno stado wołów besarabskich lub koni gnane przez pastuchów i koniuchów wołoskich z rykiem wpada na plac targowy we Lwowie czy Lublinie. Jagiellonowie zamierzali z krajów wołoskich osiągnąć polityczny pożytek,

książęta wołoscy, tak zwani gospodarowie, już Kazimierzowi Wielkiemu i Jadwidze obowiązani byli składać hołdy; za Jagiellonów występuje wszakże potęga turecka, która pcha się »w górę« czyli mówiąc właściwie ku północy, ku Dunajowi i jeszcze »wyżej« ku Podolu, ku kresom Polski. Otóż na drodze leżały krainy wołoskie, tak zwane Multany i Wołoszczyzna, a z boku od zachodu Bukowina. Polska żąda, aby gospodarowie wołoscy

jej interesowi służyli, miała może na myśli zapanować wkońcu w krajach wołoskich i utrzymać się nad morzem Czarnem. Ale napotkała opór, opór dziwnie śmiały i udatny. Polityka władców wołoskich polegała na tem, aby zachować jaką taką samodzielność, nie dać się zgnieść, giąć się, padać plackiem, bić pokłony przed sultanami tureckimi, królów polskich zapewniać o przyjaźni, zato w duszy życzyć i jednym i drugim wojen z sąsiadami, byleby boje nie odbywały się na gruncie Multan, Wołoszczyzny i Bukowiny. A gdy się trzeba było z konieczności za tym

lub owym zwierzchnim monarchą opowiedzieć, to brali stronę zwycięzcy, zwyciężonych, lub wobec klęsk spodziewanych, opuszczali, jak Żółkiewskiego pod Cecorą, słowem prowadzili politykę dwulicową, którą się ratowali jak mogli, aliści często bezskutecznie, i głowy ich spadały na rynku lwowskim lub też z rozkazu padysza cha więzieni byli w Stambule i męczon. Jak wszyscy władcy wschodni, gospodarowie wołoscy mieli zamilowa-



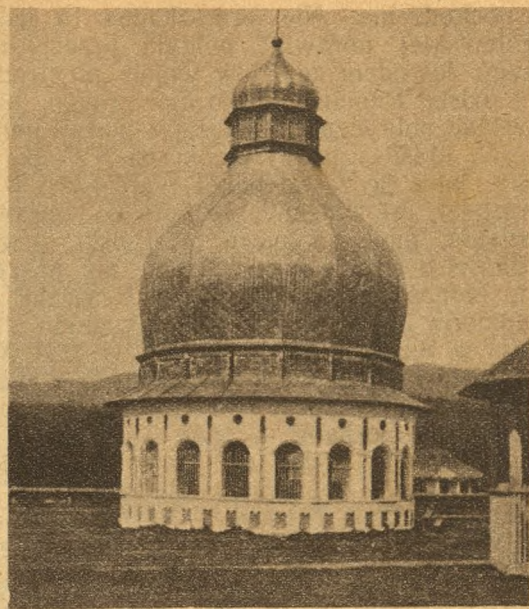
Bukareszt, stolica królestwa rumuńskiego.



Ruścuk, nad granicą rumuńsko-bułgarską.



Wieś rumuńska.



Cerkiew w Mołdawji.

nie do przepychu, do złota i kobierców, w ich skarbach znaleźć można było srebrne wyroby złotników lwowskich obok robót weneckich i innych. Wieści o bogactwach drażniły wyobraźnię żołnierzy i rycerzy. Stąd nieraz wyprawy panów polskich po te skarby lub po jedno i drugie: po złoto i po władzę. Ostatnim, który walczył z Wołochami, był król Jan Sobieski. Nie naród polski prowadził z nimi wojnę, ale król »prywatnie«, miał on na widoku tron wołoski dla swego syna, jednakże mimo dzielności hetmana Jabłonowskiego, wyprawa skończyła się sromotnie. Zgubiła Polaków chciwość i gwałty nad ludnością, słowem, niezrozumienie, że cel polityczny osiąga się łaskawością i zręcznością, nie siłą miecza i wymuszaniem. W ostatnich latach Rzeczypospolitej granica turecko-rosyjska, a Turcja była zwierzchniczką Wołoszczyzny (obsadzała twierdze, mianowała gospodarów), granica ta, powtarzamy, była widownią

prób »wypadających« na Rosję. Widać było można konfederatów barskich i Francuzów, którzy pomagali Barszczanom, a później jeszcze po rozbiorach kręcili się Polacy i obcy ajenci (francuscy), aby urządzić napad z tyłu bądź na Austrię, bądź na Rosję. A później po powstaniach oficerowie polscy chronili się na ziemi rumuńskiej lub przedzierali się tedy ku Turcji. Ale byt niezależnej Rumunii dopiero od r. 1881 się zaczyna przez ogłoszenie królestwa. Nie z pośród książąt, potomków daw-



Wieśniak rumuński.

Zabawy na wsi.
Taniec Hora.

z pochodzenia. Nie przeszkadza to jednak parze królewskiej uprawiać polityki przeciw-niemieckiej, czego dowodem udział w wojnie po stronie antanty, a i dzisiaj Rumunja blisko stoi Francji, od Niemców stroniąc politycznie. Inaczej z wpływami gospodarczymi. Jeśli rzucimy okiem na »Wielką Rumunję«, taką, jaką ją zastał pokój wersalski i w Sę-Zermę (Austrię), to widzimy, że jest to naprawdę kraina rozległa, mniejsza nieco od Polski, a zawierająca ludności o trzecią część mniej niż nasze państwo. I ta ludność jest mieszana: w Besarabji znajdujemy Rumunów i Rosjan obok »Moldawianów« czyli Rumunów, w Siedmiogrodzie Szeklerów czyli Węgrów — kolonistów i Sasów sprowadzonych z Niemiec jeszcze w średniowieczu; nad Dunajem Rumunowie mieszanymi są z Serbami, a spór o ziemię t. zw. Banat z Jugosławją bodaj czy został załatwiony; przy ujściu Dunaju spotykamy Bułgarów i Turków, na Bukowinie żyją Niemcy i Rusini w procencie niemałym, a ta różnorodność narodowa jest niebezpieczna choćby z tego względu, że głosowanie do Izby poselskiej w Rumunji jest powszechne i obowiązkowe. Co? w kraju swobód politycznych istnienie mus chodzenia na wybory? Trochę to dziwny jest przepis, gdy się zważy, że wielu Rumunów »ni pisaty, ni czytaty«, ale rząd wiedział, co robi, ogłaszając takie prawo — po prostu jak bydełko pastuchowie policyjni popędzą rzesze niemrawe do urn wyborczych, zdaje się jednak, że nie sposób tego dosłownie dokonać, więc jak się uda, a za niegłosowanie — kara.

Obawa, aby obce narodowości w Rumunji nie zanadto sobie pozwalały, gruntownie usuwa senat rumuński, złożony tylko w części z wybranych osób, a częściowo reprezentowany przez biskupów, profesorów, generałów broni, byłych premierów itd. Gorzej niż z polityką, bo Rumunja dawała i da sobie radę dzięki wrodzonemu sprytowi i ukladności, dzieje się z jej gospodarstwem. Na oko przedstawia się świetnie, Rumunja ma złoto, srebro, miedź, aluminium, żelazo, węgiel, grafit, fosfaty, sól, naftę, gazy ziemne — to jej dają Karpaty. Dunaj i morze Czarne dostarczają ryb przepysznych; Bukowina i Siedmiogród — drzewa; Besarabja wina, wołów, koni; cała Rumunja niegórska pokryta jest polami kukurydzy, pszenicy, żyta itp. Jednakże gospodarzami w górnictwie Rumunowie są tylko w drobnej części, w nalicie tylko dziesięć rumuńskich pracuje kapitałów, reszta to obce — niemieckie, francuskie, angielskie, amerykańskie. Na roli spotkasz bogatych dzierżawców, których gardłowy dźwięk mowy przypomina ci Kołomyję albo nasz Pacanów, to Żydzi, którzy od »bojarów« przejęli ziemię w dzierżawę i stali się znienawidzeni wśród ludu. Ale Żydzi są potęgą i Rumunja stwierdziwszy to, z uśmiechem litosnym tępi »antysemityzm«. Dużo to jej pomoże! Bogactwa rumuńskie mają mniejsze znaczenie niż się wydaje z powodu braku kapitałów do wydobywania złota, nafty, węgla, żelaza.

Powiedzmy jednak co nas teraz wiąże z Rumunją. Politycznie razem iść musimy przeciwko Rosji i przeciw Rusinom. Nie są to główni przeciwnicy Rumunji, nie byli nimi dawniej wcale, teraz po przyłączeniu Besarabji i wsiąknięciu paru milionów Rusinów w grunt państwowości rumuńskiej, stało się inaczej. Musimy mieć granicę wspólną z Rumunją. Jeśli zrzekniemy się Małopolski wschodniej, Rumunja z kolei utraci Bukowinę i część Karpat północnych oraz część Besarabji, zaludnione przez Rusinów. Razem trzymając »sztabę« chronimy się wzajemnie od straty pomniejszenia państw obu.

Jest wszakże inny węzeł, wart wzmocnienia: gospodarczy. Mamy sposobność wywozu do Rumunji manufaktury, maszyn rolnych, wyrobów żelaznych, platerów itp. Mamy okazję taniego wwozu bydła, koni i zboża. Musimy jednak pukać do ministerstw, aby szerzyły znajomość języka rumuńskiego, który nie jest trudny i wiedzę o Rumunji za pośrednictwem kursów i książek. A jak dotąd o tem głucho. H. T.

NIEUBŁAGANA PRZESZŁOŚĆ

przez Dorotę Gerard.

Przełożyła z angielskiego Anastazja Miłkowska.

(Ciąg dalszy.)

— Ach, tak pan Gairdner jest znawcą co do uczciwości, czyż nie? — odparł Beesly, rzucając skośne wejrzenie na Wiktora.

— Znawcą?

— Tak, poznaje uczciwego człowieka z samego wyglądu, chwali się z tego. Śmieszne, czy nie, kiedy się już omylił właśnie teraz, jak pan wiesz!

— Czy mówisz pan o Selly i Sp.? — zapytał Wiktor, czując, że serce zamiera mu w piersi.

— Nie, ja nie mówię o Selly i Spółce — rzekł Beesly z wolna, kładąc nacisk na każdą sylabę, ze złością, która powstrzymywana wybuchła teraz z całą siłą i ze wzrokiem, w którym widniała nienawiść.

Nie wyrzekłszy słowa, Wiktor obrócił się i wyszedł. Spojrzenie bardziej jeszcze niż wyrazy przekonały go, że był zdradzonym. Wszystko co wiedział było to, że tajemnica przeszłości była już świadomą nietylko panu Gairdner.

Pozostawszy sam, pan Beesly aż przygryzł swój język ze złości. Jego gwałtowny charakter, którego nie mógł utrzymać na wodzy, urządził mu takiego figla. Sądził, że będzie taki ostrożny, że skromnie będzie stał na uboczu, a przez te kilka minut to postanowienie zostało zniweczone.

Rozdział X.

Uświadomienie Nellii.

Do słabostek panny Jerrum można było zaliczyć jej wstydlive upodobanie do wista... tego zwykłego, wolnego od różnych naleciałości. Powód tego wstydu leżał w tem, że czyniła sobie wyrzut z tego, że kochane dzieci mogłyby robić coś lepszego, niż z nią grać w karty. Drugą przyczyną było, że nie mogła dobrze rozeznaczyć króla od waleta i zliczyć robry. Lecz widząc, że te małe niedokładności są wspaniałomyślnie niezauważane, przestała się tem niepokoić. Trochę serdecznego nalegania starczyło na uspokojenie skrupułów »Pussy«, skłaniając ku upragnionemu wistowi, a dziewczęta do wynikającej z tego zabawy.

Rzecz była zawsze ta sama z małą zmianą.

— Możebyśmy urządziły małego wista! Tęsknię za robrem!

Na to panna Jerrum jakby pod wrażeniem czegoś nowego, niespodziewanego, pytała:

— Robra?...

— Tak, czemu nie, akurat mamy na to dość czasu.

— Ale Daisy czyta, a ty możebyś wolala...

— Ja tęsknię za grą, droga Pussy, a Daisy niepotrzebnie psuje sobie oczy — zadecydowała stanowczo Nella.

— Trzeba, żebyś ją przestrzegła... Dziewczęta, chodźcie!...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Co słyhać z polityki?

Przedewszystkiem **uspokoić** muszę Czytelników wiejskich, że chociaż marka polska spada haniebnie, rząd **trzyma się i nie wypuszcza** cugli z rąk, które krzykiem i **postrachem** próbują socjaliści mu **wyrwać**. Oczywiście, **złe jest** z marką polską, ale jak wykażał minister Grabski dzieje się to wskutek **handlu** z Niemcami. **Trzy piąte** naszego wywozu pożera **sąsiad** z zachodu, a jakież my mamy **pożytek?** dostajemy pieniądź spodłaly jeszcze gorzej od naszego, czyli wcale się na wywozie **nie bogacimy**. Następnie chwilowo **brakuje** funtów i dolarów z wiadomych przyczyn, o czym już pisaliśmy. W ciągu kilku miesięcy tęgocrotnych Grabski **nasplacał** procentów i rat obcym państwom jak Ameryce za żywność i lokomotywy, jak Holandji za sukno, któreśmy zakupowali podczas wojny, jak Włochom za materiał wojenny, a z zagranicy tylko od Szwecji dostał nieco **kredytu** znowuż — na lokomotywy. **Drogo** skarb te smoki parowe kosztują, bo jeśli jedni płacą, inni zaś robią przyjemność maszyniście, że jadą za darmo, to są to **przywileje** niedopuszczalne w państwie ludowem, za które rząd przyplaca biciem nowych marek, obywatele — **podatkami**, zamiast jak być powinno — **podróżni** wykupnem biletów za przejazd. Mussolini nawet dla posłów jeżdżących **poznosił darmochy**, ale za to **podniósł** tem i innemi zarządzeniami **skarb** państwa. Równy **przynajmniej** to co **od nas zależy**. Więc i markę **podniemiemy stopniowo**, kiedy **roztoczymy dozór** nad obcemi pieniędzmi, wpływającemi do Polski, tak aby skarb miał do nich **pierwszeństwo**. Dalej **podatki zahamują pęd** maszynek markowych. Senat pocziwie **uchwalił podatek gruntowy**, 80 razy powiększający stawki, a teraz sejm mu **przyrzekł** przed żniwami załatwić podatek **majątkowy**, więc może w lipcu — **maszynki do wyrobu marek staną** po przydługiej pracy. Niech i one mają wakacje! Ale jeżeli są sposoby na ratunek skarbu, to niesposób ukrywać przeszkód arcypotężnych, którym Grabski czy ktokolwiek inny nie sprostą — **knowanie wroga**. Ten wróg już się parę miesięcy temu **odgrażał**, że z nowym rządem **rozpocznie walkę na giełdzie** i tę walkę toczy. Przykro zaś patrzeć, jak **ujadaniem dopomaga** mu socjalizm polski, chociaż z życiem złe nie jest, drożyzna **nie wzrasta** wcale w tym stopniu, co wartość obcej waluty. Krzyczeń zaś naprzód, że wszystko zdreżeje, to jest jakby ostrzegać spekulantów, by magazynowali towar na zyski stokrotne. Hałas socjalistyczny **nie przynosi** «czerwonym» spodziewanych **wyników**, więc towarzysze oglądają się za **sojusznikami**. Radziby i **narodową partję robotniczą użyć** do piekielnego koncertu, ale dostali **odprawę**, kiedy zachęcali w sejmie do odmowy budżetu; urzędnicy i wojsko muszą być **opłaćeni** — oświadczył przywódca enpeeru i **większość** rządowa raz jeszcze się **utrwaliła**. Są w rządzie pewne **zmiany**: mamy **ministra wojny** w osobie Szeptyckiego, byłego wodza z kampanji bolszewickiej, Skirmunt ma być mianowany **przedstawicielem** Polski w Lidze Narodów, gdzie się **potykać** mógłby gracko z lordem Cecillem, który do Polski żywi niejedną **urazę**, a teraz wpłynie pewno **sprawa gdańska**, najeżona trudnościami, Gdańsk **przybiera postawę groźną**, choć niby obronną, **ucieka się** pod skrzydła angielskiego komisarza, tuli się do łona Ligi Narodów i powiada, że jest **niezawisły** wobec Polski. Ale już się zanoszą na **kary** względem dokuczliwego gniazda hakatyizmu; za wydalenie obywateli polskich z Gdańska, rząd odpowie **rugami** Gdańszczan z Polski. Jednakże w całej akcji jest o wiele bardziej **skrepowany** aniżeli Francja nad Renem i Rurą. Rząd francuski trwa **mocno** przy swoim: **naprzód zaprzestanie** biernego i czynnego oporu urzędników szwabskich, potem **rokwania** z Niemcami i **sprzymierzonymi** o wypłatę długów.

Pękare żądał od Anglii, aby ten warunek Niemcom przedstawiła i **poparła**, ale Londyn **nie wierzy** w **zaniechanie** oporu, który Kuno **podsyca** mowami w objazdach. **Padają** strzały, **wybuchają** bomby, urzędowo mówi się, że to **ludność sama** zwalcza okupantów, ale **ręka kierownicza** wiadomo, gdzie się znajduje. Jednakże widać, że Anglii zaczyna **ciężać** nieznosny stan — ani w prawo ani w lewo z odszkodowaniami. W przeciwnieństwie do chorego i «neutralnego» Bonar Lo nowy premier usiłuje **rozwikłać** i sprawę okupacji i sprawę **należności** za zniszczenia wojenne, dlatego na piśmie żądał Pękaremu **szereg pytań**, jak on sobie wyobraża **skłonienie** ludności do **posłuszeństwa**, oczywiście, aby **oddziałać** na Niemcy, lecz **pocichu i ostrożnie**. Wkońcu Londyn obiecał nawet **wywrzeć nacisk** na Kuna, aby **odwołał** zakazy pracy urzędnikom, byleby **wpierw rzeczoznawcy ustalili**, co się od Niemców **należy**. Ta Rura ma, jak się okazuje, **wpływ** na stosunki **wewnętrzne** we Francji. Już raz **lewica wolnomyślna** **próbowała** w senacie obalić Pękarego, teraz w Izbie poselskiej **ponowila próbę**. Kamieniem **obraży** dla niej były **pobicia** Kajjo byłego premiera i zamieszanego w konszachty z Niemcami podczas wojny, przez grupę rojalistów. Co to są **rojalisci?** Tacy, którzy tęsknią za **królem**. Ale zresztą są **bardzo dziarskimi** i **walecznymi** chłopcami, a niejedna nauka, jaką dają kijem lub porcją rycyny jest **zasłużona**. Lewica **oskarżyła** Pękarego, że on **popiera** te wybryki uliczne, oczywiście jest to **kłamstwo**. Pękarego «winą» jest to, że on się **nie zajmuje polityką wewnętrzną**, zaniedbał ją, przejęty sprawami **zagranicznymi**. Korzysta z tego lewica, która zresztą wcale nie godzi się na jego sposób postępowania z Niemcami i **zadaje mu pchnięcie z tyłu**, **wmawiając** w Pękarego, że on **pobłaża** gorącym rojalistom. Sami w to **nie wierzą** ale próbują, kto wie, może się uda **zwalić** nie milego polityka, a przytem ciągle straszą, że on **sprowadza** księży i mnichów, że **zwraca klasztory**, słowem, jak mogą tak mu **stołka podstawiają**. Z tych zapasów Pękare **wyszedł ręką obronną**, musiał tylko **dokonać** pewnych **zmian w gabinecie**. Jednakże żywić należy **obawę**, że przy nowych wyborach lewica **wzmocni się**, bo ona umie **agitować** no, i **rozdzielać** posady.

Lewica **górá** jest w Bułgarii. **Zamach** na Stambulijskiego, jak się wykryło, **zrobiła** na spółkę **socjaldemokracja** i **zwolennicy** b. cara Ferdynanda czyli **germanofoby**. Stambulijski ratował się **ucieczką**. Wieśniacy w potyczce, w której się dostał **do niewoli**, odbili go, gdy wtem padł strzał i **wódz** chłopów **legł trupem**. Takie echo niesie **trąba urzędowa**, ale zmrużmy okiem na to «bujanie»: **poprostu** został **zabity**, aby **nie przeszkadzał**, a **chłopi wierni rządowi** za «bunt» **staną** przed sądami doraźnymi. Walki bratobójcze się nadal **toczą** i niewiadomo jeszcze jak się skończą. Zwycięstwo nowego rządu to **triumf** Niemiec na Bałkanach. Już mówią o **powołaniu** Radosławowa, który **wciągnął** kraj do wojny po stronie państw centralnych do Berlina **na posła**. Stamtąd wyszło **niechybnie** **kierownictwo** **przewrotu**, stamtąd **wyjdzie hasło** do podłożenia pałacy się **głównipod wszystkie traktaty**. Bułgaria **powołała rezerwy**. Jej **wrogiem śmiertelnym** jest Serbia. Im prędzej Serbia **uderzy** na Sofię, tem **bardziej zwycięży**. Tak dyktuje **rozum** wojskowy. Ale dyplomacja **odradza**: Rumunia **nieradaby** **mieścić** się do wojny. Czechy dość **obojętnie** patrzą na to co się dzieje «za górą, za lasami». A przecież jeszcze Turcja **nie podpisała pokoju** i Rosja może się **wtrącić**, **słowem** **zaczepić** Bułgarię, to znaczyłoby **hm! zaryzykować** **nową wojnę światową**. Zgrani chcą się **odegrać**, nie dziwnego, zwycięzcy zaś **nietylko boją się przegrać**, ale **bodaj** **przyjąć** **wyzwanie**. Oto **położenie** na **południowym wschodzie**.

BOGACTWA RUMUNJI.



Źródła nafty w Rumunii.



Zbiorniki nafty w Konstancji.

Pomnik poległych w Brzozie.

W dniu 27. maja odbyła się w Brzozie, powiat Bydgoski, wzniosła uroczystość odsłonięcia pomnika ku uczczeniu poległych w walce o wolność. W styczniu 1919 r. poległo tamże 12 bohaterów, z których tylko 4 zdołano stwierdzić nazwiska, 8 zaś należą do nieznanego żołnierza, z tych 2 zostało zamordowanych w bejszalski sposób przez hordy grenszutzu. Celem uczczenia bohaterów założył się komitet, któremu udało się, mimo trudnych warunków, postawić wspaniały pomnik. Pomnik stoi na skraju lasu, tuż nad szosą do Łabiszyna, naprzeciw szkoły, w której nastąpiła śmierć bohaterów. Poświęcenia pomnika dokonał dziekan i proboszcz byd-



Trzoda chlewna w dobrach królewskich Segarcea.

goski X. Malczewski, w asyście XX. dyrekt. Filipiak, Łapki i proboszcza z Łabiszyna, poczem odprawił mszę św. Podniosłe kazanie okolicznościowe wygłosił X. dyrektor Filipiak. Na uroczystość tę przybyły liczne delegacje towarzystw z sztandarami, przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych z p. starostą Niesiołowskim na czele, oraz wielkie rzesze ludu. Przygrywała kapela kolejarzy z Bydgoszczy. Pomnik nosi napis: „Poległym bohaterom w Brzozie w styczniu 1919 r.” Na postumencie jest umieszczona wielka figura Pana Jezusa, a po obu stronach są napisy, jak nazwiska poległych i t. d., u stóp pomnika powstaniec dumający smętnie o losie ojczyzny. Delegacje złożyły wiele wspaniałych wieńców z wstęgami o barwach narodowych i odpowiednimi napisami.
S. M.



Przed odsłonięciem.



Msza św. za dusze poległych przed pomnikiem.

Nieudała wyprawa Hodurowców po dusze.

W dniu 1 czerwca r. b. przybiła jakaś tajemnicza ręka na murach szybu „Janina“ w Libiążu w Małopolsce ogłoszenie zapowiadające „zebranie kościoła narodowego“ w Żarkach, miejscu rodzinnym „biskupa Hodura“ na dzień 3 czerwca godz. 5 po poł. Ponieważ rzecz przez to stała się głośna, na miejsce przybyła policja i weszła do lokalu zebrania. Tutaj spotkała apostatę X. Husznę w towarzystwie pewnej pani — apostołki sekty z Ameryki. Skończyło się na zakazie zebrania i skonfiskowaniu broszur i gazet przeznaczonych do kolportażu. X. Huszno znalazł się w przykrej polożeniu. Przyciśnięty rewizją do muru, tłumaczył się naiwnie, że stós gazet „zabrał ze sobą dla gimnastyki“, co oczywiście wywołało powszechną wesołość. Zapytany zaś o cel przybycia, odpowiedział, że „przybył z polecenia bisk. Hodura, dla pocieszenia jego krewnych“. Wyprowadzony przez policję z domu odezwał się złośliwie do stojących tam ludzi: „Więcej tu karabinów, niż przybyłych na zebranie“, czem tylko dobre świadectwo dał rozsądkowi mieszkańców Żarek, nie kwapiących się do „nowej wiary“. Przed odjazdem jeszcze zdążył podziękować policji za wczesne przybycie, gdyż przyłapanie go na wiecu byłoby się skończyło gorzej. W ten sposób odbyła się niestawna wyprawa Hodura i amerykańskiej damy — do Żarek.

Odezwy i zawiadomienia.

— **RODACY!** W roku bieżącym 1923 przypada 700-letnia rocznica śmierci błogosławionego Wincentego Kadłubka. Z tego powodu w Jędrzejowie (ziemi Kieleckiej) przy grobie błogosław. Wincentego odprawiać się będą wielkie uroczystości jubileuszowe. Uroczystości te rozpoczyna się 24 czerwca i trwać będą przez 10 niedziel aż do 27 sierpnia włącznie. Ojciec św. Pius XI udzielił odpustu zupełnego dla wszystkich, którzy w jedną z tych 10 niedziel poczynając od 24 czerwca nawiedzą kościół św. Wincentego Kadłubka w Jędrzejowie, przystąpią do spowiedzi i komunji św. i pomodlą się w intencji Ojca św. We wszystkie te niedziele w kościele św. Wincentego odprawiać się będą uroczyste nabożeństwa z wystawieniem Najświętszego Sakramentu z kazaniami i procesjami. Największe uroczystości obchodzone będą podczas oktawy odpustu błog. Wincentego Kadł. t. j. od 19 do 27 sierpnia włącznie. Jeden z księży Biskupów będzie w Jędrzejowie od 7 do 27 sierpnia. Na samą zaś uroczystość (26 sierpnia) przybędzie do Jędrzejowa kilku biskupów polskich. Spieszmy wszyscy do grobu błog. Wincentego, by uczcić tego wielkiego Patrona, polecić Jego opiece całą Ojczyznę naszą i uprosić sobie za Jego przyczyną potrzebne nam łaski.

— **Starostwo grodzkie ostrzega przed dziką emigracją robotników sezonowych do Niemiec.** Tak jak w latach ubiegłych rozpoczyna się bowiem obecnie masowa emigracja robotników sezonowych do Niemiec i to prawie wyłącznie dzika, w drodze nielegalnej bez wszelkich dokumentów i pod kierownictwem obcych nieuprawnionych agentów.

Doświadczenie zeszłoroczne w sprawie robotników tych oraz tego-roczne masowe przepędzanie Polaków z Niemiec do Polski wykazują jasno i dobitnie, że robotnicy ci są narażeni w Niemczech na wyzysk tak ze strony niesumiennej agentów jak i pracodawców oraz na przeróżne inne udręki i szkany, jak naprzykład aresztowania i zasądzenie na kilkotygodniowe więzienie za nielegalne przekroczenie granicy, odebranie papierów osobistych a często i gotówki rzekomo na opędzenie kosztów pobytu w obozach koncentracyjnych, w których z polecenia władz niemieckich zostają internowani, oraz przymusowe wysiedlenia do Polski, gdzie na granicy także ich spotkać mogą przykrości z strony władz polskich, które mają zakaz przyjmowania z Niemiec osobników nie posiadających odpowiednich dokumentów.

— **Nie jechać do Ameryki!** Emigranci polscy, angielscy, włoscy, belgijscy i duńscy nie będą przed 1 lipca wpuszczeni do Stanów Zjedn., ponieważ liczba przepisana przez ustawę emigracyjną dla tych krajów została już osiągnięta. Władze amerykańskie przygotowują na kongres nowelę do ustawy o emigracji, a mianowicie w sprawie zrównania 5 proc. obokrajowców, zamieszkałych w Stanach Zjedn. od roku 1889 z obywatelami amerykańskimi, aby w ten sposób osiągnąć wzmocnienie emigracji angielskiej i skandynawskiej, natomiast silnie uszczuplić emigrację z Polski, Włoch i Rosji.

— **W Państwowym Seminarjum Ochroniarskim w Poznaniu, przy ulicy Długiej 4, rozpoczyna się kurs nowy od 1 września r. b. Państwowe Seminarjum dla Ochroniarskich kandydatów zawodowych kierowniczkich dla ochron, szkółek dziecięcych oraz innych zakładów**

wychowawczych dla dzieci w wieku przedszkolnym, oraz wychowawczyń domowe, mające prawo uczenia dzieci w wieku od lat 6—10. Państwowe Seminarjum Ochroniarskie obejmuje: a) dwuletnie kursa ochraniarek — bezpłatne, b) płatną Szkołkę dla małych dzieci. Egzamin wstępny nowych kandydatek odbędzie się 1 września r. b. o godz. 9 rano. Dzieci do Szkołki przyjmuje się w pierwszych dniach nowego roku szkolnego. Bliższych informacji udziela się w kancelarii zakładowej od godz. 10—11 rano. Na życzenie wysła się drukowane prospektu.

Dyrekcja.

— **Stary Testament.** Jak podaje nam Pismo św., stworzył Pan Bóg na początku świata Adama, później Ewę. Dalej opisuje nam Pismo św. kolejne losy rodu ludzkiego, opisuje nam szczegółowo arkę Noego, potop, budowę wieży Babel, rozwyrzenie w miastach Sodom i Gomora, które za karę zostały spalone, przechodząc do Mojżesza, ucieczki żydów z Egiptu, przeprowadzenie przez Morze Czerwone, tulanie się żydów przez 40 lat po puszczy, wreszcie wejście do ziemi obiecanej. W dalszym ciągu podają nam Księgi St. Test. opis Narodu wybranego na ziemi obiecanej, szczególnie zaś zwracają uwagę na panowanie króla Salomona. Zobrazowaniem powyższego zajęła się wytwórnia włoska. Olbrzymie to dzieło wymagało 3 1/2 roku wyjątkowej pracy, a udział w poszczególnych scenach brało 100 tysięcy osób. Koszty tegoż dosięgły zawrotnej sumy 3 000 000 funt. szterlingów, co na marki polskie przeliczone dałoby kwotę 1 500 000 000 000 mkp. Lecz cel zamierzony został całkowicie osiągnięty. Wspaniale to dzieło wystawia codziennie teatr Colosseum, św. Marcin 65. Każdy, czy młody, czy stary, mężczyzna czy niewiasta, powinien iść i zobaczyć.

— **Kursa buchalterji.** Dnia 3-go lipca rozpoczyna się 16-ty rok szkolny Prywatnej Szkoły Handlowej Pozn. Tow. Buchalterji. Interesanci z grona naszych czytelników otrzymają prospekt Szkoły Handlowej z podziękowaniami i uznaniami uczniów, którzy po 2—3 miesięcznym wyszkoleniu dobre posady otrzymali. Szkoła handlowa stoi pod nadzorem Kuratorium Okręgu Szkolnego i będzie ściśle według przepisów tegoż przez akademicznie wykształconego kierownika jak i przez akademicznie lub państwowe egzaminowane siły nauczycielskie pod kontrolą Rady Nadzorczej Pozn. Tow. Buchalterji kierowana, która do okoliczność rekojmie dobrego wyszkolenia daje.

— **Miljonówka.** Dnia 16 czerwca b. r. wylosowano nr. 94 851.

KALENDARZ.

1 lipca. Niedziela — Przenajdroższej Krwi Zbawiciela. Juliusza, męczennika. — 2 lipca. Poniedziałek — Nawiedz. Najśw. Marii Panny. — Processa i Martynjana, męczenników. — 3 lipca. Wtorek — Heliodora, biskupa. — 4 lipca. Środa — Józefa Kalasantego — Ireneusza, biskupa i męczennika. — 5 lipca. Czwartek — Antoniego Marii Zaccaria, wyznawcy. — 6 lipca. Piątek — Izajasza, proroka. — Dominiki, męczennicy. — 7 lipca. Sobota — Cyryla i Metodego, biskupów i wyznawców.

— **Adorację Najśw. Sakramentu mają następujące parafie:** Niedziela: Wysoko. Poniedziałek: Bukowiec. Wtorek: Dakowy Mokre. Środa: Gnin. Czwartek: Gościeszyn. Piątek: Granowo. Sobota: Grodzisk.

Redaktor odpowiedzialny X. Stanisław Ciążyński w Poznaniu.

Kurs walut zagranicznych w dniu 22 czerwca 1923.

Dolary Stanów Zjedn.	100 000,— mkp.
Franki francuskie	6 210,— „
Marki niemieckie	0,73 „

Giełda Piódów Rolniczych w Poznaniu.

Notowania z dnia 22 czerwca 1923.

(Cena za 100 kg. w ładunkach wagonowych.)

Żyto	162000—172000
Pszenica	280000—310000
Jęczmień	—
„ browarn.	120000—130000
Owies	165000—175000

Targ na bydło

według notowań Poznańskiej Rzeźni Miejskiej z d. 22 czerwca 1923.
(Cena za 100 kg. żywej wagi)

Bydło rogata	700000—880 000
Cielęta	600 000—740 000
Owce	—
Świnie	1 080 000—1 220 000
Prosięta (za parę)	350 000—380 000

W rejestrze Spółdzielni zapisano dnia
przez nr. 84, że firma brama tożna:
Rola w Skłach Spółdzielni rolniczo-
handlowa z ograniczoną odpowiedzialnością.
Zadaniem Spółdzielni jest zakup i sprze-
daz produktów i artykułów rolniczych.
Udział wynosi 50.000 mk. Jeden członek
nie może więcej jak 50 udziałów posiadać.
Statut ugodniono znową ustawą dnia 23.
listopada 1922 r. (532)
Ogłoszenia uskutecznią się w „Przewodniku
Katolickim”.

Zarząd składa się z 3 członków.
Do oświadczenia woli w imieniu Spół-
dzielni potrzeba dwóch członków Zarządu, któ-
rzy pod firmą umieszczają swe podpisy.

Węgrówce, dnia 23. kwietnia 1923 r.

Sąd Powiatowy.

Szarnobyl, ul. Kościelna 16a

Edward Müller

dentysta, (534)

godz.: 9-11 2-6.

Przyjmuję członków Pow. Kasy Charyt.

Bilans Banku Ludowego Sp. z z.n. odp.
w Mieszkowie za rok 1922.

Aktywa	Pasywa
Fundusz rezerwowy	83 281 25
Rezerwa specjalna	91 973 1
Udziały	117 571 50
Depozyty	12 051 325 00
Banaki	2 820 016 57
1 290 000 00 Akcje	—
13 194 0 0 00 Wexlo	—
197 100 00 Erykta	—
760 945 23 Gębówka	—
612 50 P. K. K. P.	168 000 00
234 804 0 P. K. O.	—
— Dowidy. Waln. Zehr	423 295 10
15 727 515 23	15 727 515 23

Członków przeszło na rok 19 22 576
przybyło w r. 1922 22

(530)
Wystąpiło w roku 1922 3

Przechodzi na rok 1923 590

Mieszków, dnia 19. kwietnia 1923.

BANK LUDOWY

Spółdzielni z nieogran. odpowiedzialnością
Ks. J. Donat. Gausa.

MEBLE
WYŚCIELANE

Kanapy pluszowe i gobelinowe, leżanki, nakładki na patentowe materace

specjalnie: GARNITURY KLUBOWE poleca: (P 101)

Fabryka mebli wyściełanych
Maksymilian Sprenger,
Hurt. Poznań, św. Marcin 74. Detal.

Malurzyści i gimnazjaści

Aktorzy pragną poświęcić się pracy misyjnej, mogą się zgłosić. Adres: (545)

Dom Misyjny XX. Pallottynów
Suchary per Rakto (Poznańskie)
albo Wadowice (Małopolska).
(Na odpow. dołączyć znaczek.)

Kalia

Perfum • Woda Kolonńska
Lotion • Duder • Mydło
Brylantyna

F. & S. Stempniewicz
Fabryka Perfum i Kosmetyków
Poznań

STWORZENIE ŚWIATA

Adama i Ewę w raju — Arka Noego — Potop —
Wierzę Babel — Sodome i Gomorę — Mojżesz —
Ucieczka żydów z Egiptu — Przejście przez Morze
Czerwone — Tulanie się 40 lat po puszczy —
Śmierć Mojżesza — Wejście do ziemi obiecanej —
Rozkwit państwa żydowskiego — Króla Salomona —
Wszystko przedstawione wiernie podług podań
biblijnych oglądać można w kinie

„COLOSSEUM“
POZNAŃ, św. Marcin nr. 65.
Przedstawienia codziennie od godz. 4-tej po poł.
(P 108)

**HURTOWNY SKŁAD WIN
NYKA & POSŁUSZNY**

POZNAŃ, WROCŁAWSKA 33/34. TELEF. 11 94.

PRZYSIĘGLI DOSTAWCY WIN MSZALNYCH
(VINUM CONSECRABILE). (P. 104)

DOSTAWA SUMIENNA, BEZZAWODNA.

MEBLE sypialnie
jadalnie
pokoje męskie
i kuchnie

oraz pojedyncze nowe i używane meble
poleca korzystnie: (P. 97)

Magazyn mebli F. Kałkus
Poznań, ul. Wrocławska 19. Telefon 1230.

Polska wypalanka

O. P. B. trzy korony

Proszę sądzić wszędzie i do-
kładnie zważać na firmę moją

Zakłady Przemysłowe
Tabornik w Gnieźnie.

(P. 80)

Potrzebna od 1-go lipca br. (529)

samodzielna kuchmistrzyni

znająca się na gospodarstwie kobiecym. —
Zgłoszenia pod adresem:
Kuczwaty, poczta Chełmża (Pomorze).

Przyjmie się natychmiast

dziewczyne wiejską

jako cięwkę do dworu za wynagro-
dzeniem. — Zgłoszenia pod W. Z. 597
do administracji niniejszego pisma.

Gospodyni (kucharka)

do samodzielnego zarządu domu po-
trzebna zaraz na wysoką pensję; sku-
żona jest do pomocy. (503)

Adwokat Wnukowski
Katowice, ulica 3. Maja 13.

W lipcu r. b.

rozpoczną się w naszej, założonej w roku 1907 pod nazwą „Akademia Buchalterji” a w roku 1919 w Poznaniu koncesjonowanej Prywatnej Szkoły Handlowej

kursy książkowości

podług premjowanego w roku 1896 w Berlinie i od 16 lat w Poznaniu uznanego systemu Bogdana, który umożliwia szybkie praktyczne i teoretyczne wykształcenie każdego na książkowego-bilansistę nie tylko dla przedsiębiorstw kupieckich, przemysłowych i banków, lecz także

specjalnie dla rolnictwa.

Nasza metoda umożliwia całkowite opanowanie języka polskiego i niemieckiego a specjalnie polską i niemiecką korespondencję.

Salę wykładową, od października z. r. znacznie powiększoną, znajdują się przy ul. Libelta 12, (za Teatrem Wielkim). Nauka odbywa się przed południem od 8-2 i wieczorem od 5-9 i obejmuje

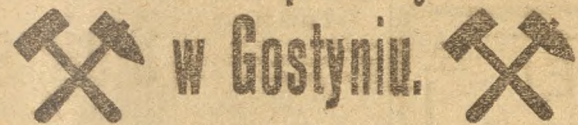
stenografię polską i niemiecką oraz pisanie maszyną

Wczesne zgłoszenia przyjmuje
Sekretariat św. Marcina 29.
(naprzeciw ulicy Kantaka)

(P 109)

Pozn. Tow. Buchalterji.

Nowo założone przedsiębiorstwo



Wapno skaliste
Cement Portl.
Papę dachową
Trzcinę sufitową
Klepki pod dachówkę
Węgiel górnośląski
także wagonowo
Drzewo opał. i użytk.

poleca po cenach bezkonkurencyjnych

Wacław Czabajski DOM HANDLOWY

Gostyń, ulica Kolejowa nr. 6. — Tel. 92.

PIEGI

złote płamy, opalające itd. uszwa pod gwarancją aptekarza J. Gadebuscha
Axela krem
1/2 sz. . . . 30.000.—
1/2 sz. . . . 15.000.—
do tego mydło
Axela 10.000.—
J. Gadebusch,
Poznań, ul. Nowa 7.
P. 58

Kamień mydlany

poleca hurt. i detal.
Nowa Drogerja, Poznań,
Wrocławska 35 tel. 5191
Filja: Rynecz Drogerja
ul. Rynkowa, Plo
Kupujcie
wszelkie włosie
Dutkiewicz
Poznań-Jeżyce,
Szamarzewskiego 16.

Służąca

powyżej lat 18, potrzebna od 1. lipca. (604)
Adamczewski
ulica Śniadeckich 19.

Ucznia

syna uczęszających rodziców, poszukuje zaraz lub później (681)
Piekarnia E. HAUN
Poznań, Rybak 125.

KAŻDY POLAK

kupuje i żąda



krażki na muchy

„MUCHOR“

do tępienia
wszelkich owadów,

które są wyrobem swojskim, a w dobroci nieocenionej.

Sposób użycia bardzo praktyczny.

Krażki te oszczędzają co najmniej 10 razy tyle jak podobne inne łapki na muchy.

Proszę zatem zważać na firmę

(648)

Chemiczna Fabryka Donatol-Wąbrzeźno (Pomorz)

Generalne reprezentacje:

LANZA - Młocarniane garnitury parowe i motorowe.
Lokomobile i motory przemysłowe.

DEHNEGO - Siewniki i wypielacze do zboża i buraków.

KRIESEL - Sieczkarnie parowe i motorowe.

Specjalność:

posiadamy na składzie używane garnitury parowe motorowe i maszyny parowe, przemysłowe, kompletnie wyremontowane, pod gwarancją w naszych specjalnie urządzonych zakładach.

Specjalność własnej produkcji:

Wiatnie, młocarnie szerokokierne i sztyflowe, manège, śrutowniki, sieczkarnie.

Plugi, brony, kultywatory, parniki oryg. Ventzklego. Kosiarki, żniwiarki, grabie konne, tortlarz, elewatory do słomy dostarcza najkorzystniej

NITSCHKE I SKA.

Fabryka maszyn w Poznaniu.

Biurowiec: św. Marcina 99. — Telefon 1478.

Fabryka: ul. Kolejowa 1-3. — Telefon 6043.

(P 141)

Polecam znane ze swej dobroci (131)

brzytwy

i wszelki stalowy towar

po cenach bezkonkurencyjnych

Stanisław Karze

mistrz ślifierski

Poznań, ul. Wrocławska 23.

Reparacje wykonuje się fachowo i szybko.

Poziomki

Porzeczeki

Maliny

Jabłka

(P. 89)

Wiśnie

kupują w większych ilościach w sezonie

Domagalski i Ska

Fabryka

wyrobów owocowych

Poznań, św. Marcina 34.

Potrzebna do dziecka dwuletni (na wyjazd)

osoba

poważniejszą dobrze mówiącą po polsku. — Warunki bardzo dobre. — Zgłoszenia do administracji. Przewod. Kato. pod nr. 596.

Panienka

lat 22, poszukuje miejsca do 1. lub 2. dzieci od 3. do 6. lat. — Zgłoszenia do administracji. Przewod. Kato. pod nr. 594.

Na wsi

wzrodo rem ładnym położeniu poszukuje

pokoju

z 2. łóżkami, na lipiec i sierpień. Zgłoszenia do admin. Przewod. Kato. pod nr. 598.

Organista

egzaminowany, żonaty

poszukuje posady w takiej parafii, gdzieby mógł złożyć skład

Zgłosz. do administracji. Przewod. Kato. pod nr. 598.

Wieżska panna

pochodząca z gospodarstwa, znająca się na gotowaniu również na szyciu i prasowaniu, przyjmie posadę, najchętniej na przedmieściu lub wiktariacie lub w jakimś dworze. Kościół w miejscu posadany.

Zgłoszenia do admin. Przewod. Kato. p. nr. 662.

Majętn. Gutowa Mate

p. Września

poszukuje zaraz (551)

pokoju

znająca obsługę i prasowanie sztywnej bielizny i

dziewczyne

do pos. w kuchni i drob. (681)

DOM EKSPORTU I IMPORTU

Spółka z ograni. por.

„FRANKOPOL“

Poznań, Szewska 20

poleca Wielebnemu Duchowieństwu

(R36)

oryginalne MSZALNE WINO francuskie

otrzymane z ostatniego transportu, po cenie 4,5 frs. za butelkę, loco piwnica Poznań.

Każdy

kto przyjeżdża do Poznania,
niechaj zwiedzi „Zieloną
Drogerję“, ulica Długa róg
Strzeleckiej, w. A. Kolanowski

Perfumerja
Chemiczka
Artykuły domowe
Świece
Nafcia

Oliwy i smary do machin

Pończochy,

bawolne, nieci, wstążki, hafty, sznurówki
skarpetki, krawaty i towary krótkie za-
kupują się najkorzystniej tylko hurtownie
w firmie chrześcijańskiej! (P. 59)

Leon Sieg, hurtownia tow. krótkich, Poznań
tylko ul. Wielka 18. — Telefon 3384.

LAKIERY

do mebli i podłóg — powłoki i szorów

farby do maszyn
tarn do szorów i skór
poleca (P. 102)

K. Mazur, Poznań

św. Marcin — asortnik Piekar
Telefon nr. 2444.

Zamów. wysyła się odwrotnie i pocztą.

Świece ołtarzowe

i do Komunii św.

poleca po cenach hurtowych (492)

Drogerja Uniwersum
Poznań, ulica Fr. Ratajczaka, nr. 38.

Złoto i srebro

kupują (R. 99)

W. Kruk, jubiler
ulica 27. Grudnia nr. 6.

WIELKI
WYBÓR

SPRZEDAŻ
TYLKO
HURTOWA

PIERWSZORZ.
WYKONANIE

BOROWCZYK I PEISERT

MECHANICZNA FABRYKA ODZIEŻY
MĘSKIEJ I DLA CHŁOPCÓW
POZNAŃ - STARY RYNEK 64/93

Tel. 1104

NIEBYWAŁE!

Na dogodną raty oraz za gotówkę sprzedają już
od 160 tys. mkp.

modne, eleganckie ubrania gotowe. Wielki
wybór w materiałach męskich i damskich na
eleganckie płaszcze, w spodniach świątecznych,
i do pracy, bluzek całonocnych i ubrań dla chłopców
Mimo wzrastającej drożyzny ceny bardzo niskie
Obejrzenie nie obowiązuje do kupna, przeto proszę
się osobiście przekonać

ST. STOLPE, ul. Małeckiego 17. I. ptr.
w pobliżu Rynku Łazarskiego.

Proszę zachować!

Proszę zachować!

Kupuję wosk

i płacę najwyższe ceny (493)

Drogerja Uniwersum
Poznań, ul. Fr. Ratajczaka 38.

Tanie źródło
zakupu mebli

Józef Hilscher, POZNAŃ
Żydowska 34

Ubranie surdutowe

i dwa popielate z do-
brą materją oraz pier-
zyną na sprzedaż.

Ziółkowska, Poznań
Wierzbicice 19 — dom
ogr. w podw. 552

Ogród lub plac

1-5 morgów, z buda-
kami albo bez, kupię
w Poznaniu, także na
przedmieściach. Zgło-
szenia do administr.
Przew. Kat. p. nr. 554.

Potrzebna od 1. lipca r. b.
pierwszorządna

pokojowa

która jest obeznana z prasowaniem
wszelkiej bielizny, oraz obsługa do
stołu. Zgłoszenia z odpisem świadectw,
skierować proszę pod adresem: (598)

Stanisław Fenrych

Padliski — poczta Krobia.

Poszukuję od 1. lipca
br. kochającej dzieci,
młodszej, porządnej,
czystej (585)

dziewczyny

do dwoje dzieci. Oso-
biste zgłosz. przysłać
P. Ręczkowską, Poznań
św. Marcin 41, III. p.

Służąca

pełna, z znajomością
gotowania lub bez, za
dobrem wynagrodze-
niem natychmiast
potrzebna (P. 107)
Bronisława Bilska
Poznań, ul. Różana 14.

Służąca

miejska, w wieku 18-18
lat, uczciwa, skromna,
która jeszcze w służ-
bie nie była, poszu-
kuje zarządk lub później
młoda, bezdzietna mał-
żonka. Zgł. przysłać
Bronisławę Olszowską,
Poznań, Skarbowa 9.

Uczelna dziewczyna

potrzebna zaraz na
piekarni bez gospodar-
stwa, do pomocy mat-
ki kądzi. — Zgłosze-
nia do eksped. Przew.
Kat. pod nr. 555.

Mistrza kowalskiego

sumiennego, z własn-
mi narzędziami i
uczniem

poszukują zaraz (567)

Majątek Kostrzynek
p. Wysoka, pow. Wyrzysk.

Organista

potrzebny w małym
mieście na prowincji.
Odpis świadectw i po-
danie pretensji oddać
do administr. Przewo-
dnika Kat. pod nr. 556.

Posrednictwo posad

poleca każdego czasu,
gospodynie, gannu-stu-
kacz, pokojowa i wsze-
lka inną służbę dwor-
ca, Chelmicki — Poznań,
(578) 27. Grudnia 4.

Służącej

do wszelkiej pracy do-
mowej, bez gotowania
(3 osoby), poszukuje
możliwie zaraz (591)

L. Czabańska

Żnin, ul. Kościelna 3.

DZIEWCZYNA

młoda, wiejska, do
pracy dom, potrzebna
od 15. lipca. Zgłosze-
nia przysłać (596)

Maria Sumińska

Poznań, ulica Żupań-
skiego 6a, III.

Potrzebna od 1. lipca
lub później, do bartaku,
uczelna i porządna

dziewczyna

do wszelkiej pracy,
znająca trochę wio-
jskie gospod. (597)

Garstecka

Poznań, ul. Jasna 11.

Ogrodnik

samiotny, znający się
na pszczelnictwie, po-
trzebny zaraz. Zgło-
szenia z podaniem za-
danej pensji przy wol-
nym stole do (593)

Dom. Pławinek
p. Inowrocław.